

Wskazują na Jezusa

– Nagroda im. ks. Leopolda Otto 2015



Dźwiękami organów i pieśniami chórów, słowem pisanim do czytania i do słuchania na falach radiowych – ewangelizują słuchaczy i czytelników. Swoim działaniem wśród młodych i starszych, w kraju i za granicą, w różnych środowiskach – tych pobożnych i tych, które z wiarą mają mało wspólnego – tegoroczni laureaci Nagrody im. ks. Leopolda Otto wskazują innym na Jezusa.

Dobre świadectwo

W trzynastej edycji nagrody kapituła uhonorowała trzy osoby: Adelajdę Romańską z Rybnika i Jana Czyżę z Bielska-Białej – oboje działających przez dziesięciolecia na niwie muzyki kościelnej oraz Henryka Dominika z Wrocławia, publicystę i długoletniego felietonistę „Zwiastuna Ewangelickiego”. Uroczystość wręczenia statuetek odbyła się **25 kwietnia br.** w Budynku

Augustana w Bielsku-Białej. W uroczystości wzięli udział m.in. niektórzy laureaci nagrody z lat ubiegłych: bp Jan Szarek, ks. prof. Manfred Uglorz, bp Ryszard Bogusz, Janusz Witt oraz siostry diakonise z przełożoną s. Ewą Cieślak.

Biskup diecezji katowickiej Marian Niemiec, z której pochodzi jedna z laureatek, rozważał Słowo Boże. Przytaczając podobieństwo o robotnikach i gospodarzu winnicy (Mt 20,1-16),

mówca zauważył, że ludzie często działają w myśl zasady „daję, abyś mi dał”, dyktują Bogu warunki. Tymczasem Boża sprawiedliwość jest związana z łaską i dobrocią. Zwracając się do laureatów, biskup powiedział: „Otrzymaliście to szczególne wyróżnienie nie tylko za to, że służyliście tam, gdzie was Bóg postawił, ale też dlatego, że dajecie dobre świadectwo zawierzenia Bogu i rozumienia Bożej sprawiedliwości. Jeśli za wasze oddanie i poświęcenie byliście raczej obciążeni krzyżem, który na siebie brałście, to tym pokazaliście, że Boża moc okazuje się w słabości”.

Warto Mu służyć

Laudacje nagrodzonych, w których przedstawiono ich drogę życiową i do-

Najlepiej jak się potrafi



Adelajda Romańska

Pastorowa, dyrygentka, pedagog muzyki, wychowawca dzieci – Adelajda Romańska urodziła się w Jastrzębiu-Zdroju tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Trwającą do dziś przygodę z muzyką rozpoczęła w Państwowej Szkole Muzycznej w Rybniku w klasie skrzypiec. Następnie ukończyła Wydział Wychowania Muzycznego Wyższej Szkoły Muzycznej (obecnie Akademia Muzyczna) uzyskując tytuł magistra sztuki. Po

studiach wróciła do Rybnika i w szkole, którą wcześniej ukończyła, rozpoczęła pracę zawodową jako nauczycielka gry na skrzypcach. Pracowała również jako muzyk instrumentalista w Filharmonii Rybnickiego Okręgu Węglowego pod dyrekcją Antoniego Szafranka.

Po wyjściu za mąż za ks. Jerzego Romańskiego, od 1970 r. zamieszkała w Chorzowie. Pracowała w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Chorzowie, gdzie przez 10 lat pełniła funkcję kierownika sekcji instrumentów smyczkowych. Jej uczniowie grają w najsłynniejszych orkiestrach w kraju i za granicą.

Od 1972 do 2007 roku pastorowa Adelajda Romańska prowadziła chór parafialny *Cantate*. Pod jej batutą chór wielokrotnie kon-

certował w kraju i za granicą (Niemcy, Dania, Holandia, Czechy) i należał do czołówki chórów diecezji katowickiej. Swoim talentem pedagogicznym potrafiła zachęcić do śpiewania wielu młodych. W parafii w Chorzowie prowadziła szkoły niedzielne i tam nie tylko uczyła śpiewu, ale też zamiłowania do śpiewania. Przez kilka lat prowadziła chór dziecięcy. Oprócz tego była kronikarzem chóru i parafii oraz pełniła funkcję drugiego organisty chorzowskiej parafii.

Przez wiele lat była członkinią diecezjalnej podkomisji do spraw chórów i muzyki kościelnej. Z jej inicjatywy w diecezji katowickiej rozpoczęto wydawanie zeszytów *Zbiornik pieśni chóralnych*. Laureatka jest współautorką 12 zeszytów. Zeszyty od numeru 8 do 12 były wydawane, gdy zakończyła czynną pracę zawodową i zamieszkała z mężem w Rybniku.

Przeprowadzka do Rybnika, po zakończeniu czynnej służby pastorstwa, przyniosła dobre owoce. Z inicjatywy Adelajdy Romańskiej 5 listopada 2007 roku rozpoczął działalność chór parafialny. Po 16 latach przerwy w parafii znów zaczął działać chór, który przyjął nazwę *Canto Deo*. Rozpoczynając pracę od podstaw, dyrygentka Adelajda Romańska w ciągu kilku lat doprowadziła chór do takiego poziomu, że należy on do czołówki chórów w diecezji oraz otrzymuje wyróżnienia w przeglądach chórów, m.in. w 2015 roku wyróżnienie na Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Pieśni Pokutnej i Pasyjnej w Żorach. Mimo wysokich wymagań i dyscypliny, chórzyści z radością uczestniczą w próbach i chętnie śpiewają. Lau-



konania, odczytali: bp Marian Niemiec, ks. Jerzy Below, Bogdan Zeler. Wraz z bp. Marianem Niemcem, bp. Pawłem Anweilerem i bp. Ryszardem Boguszem statuetki i dyplomy wręczał ks. Jerzy Below, redaktor naczelny „Zwiastuna Ewangelickiego” – dwutygodnika, który przyznaje tę nagrodę osobom, które w swoim kościelnym zaangażowaniu podążają śladem ks. Leopolda Otto, wielkiej postaci polskiego ewangelicyzmu.

W trakcie spotkania redaktor naczelny przeprowadził „rozmowy na podium” z laureatami o podejmowanych przez nich działaniach. Pytał m.in. o początki ich pracy dla Pana i Kościoła, skąd przez tyle lat czerpią do niej siły, a także o to, jak do podobnej służby zachęcać młodych ludzi. Jako komentarz do ich odpowiedzi

jak ułał pasowała pieśń z refrenem *O warto Mu służyć, o warto dlań żyć*, którą m.in. zaśpiewał chór parafii w Starym Bielsku (Bielsko-Biała). Od pół wieku dyryguje nim Jan Czyż, tym razem chórzyci wystąpili pod batutą Jana Śliwki.

Co w nich cenią najbardziej

We wszystkich środowiskach, w których działają tegoroczni laureaci, nagrodę dla nich przyjęto z zadowoleniem. Od proboszcza ks. Piotra Szarka i rady parafialnej ze Starego Bielska Jan Czyż otrzymał wielki bukiet białych róż. „My, wszyscy chórzyci, ucieszyliśmy się, gdy dowiedzieliśmy się o decyzji kapituły, bo uważamy, że nasz dyrygent dostał tę nagrodę zasłużenie – mówi Małgorzata Penkala-Ogrodnik z parafii w Starym Bielsku.

– Ja sama cenię go najbardziej za niezwykłą skromność i za niesamowitą pobożność. Te cechy także nam wpaja. Myślę, że wszyscy go za to podziwiamy”. Dawny starobielski proboszcz, ks. prof. Manfred Uglorz, dobrze wspomina kilkadziesiąt przepracowanych wspólnie lat: „Jego zasługi są niepodważalne, dobrze, że to dostrzeżono. Przede wszystkim zaangażowanie w parafii, ale też na

wyższych szczeblach włącznie z Synodem Kościoła, nieustanny zapał do pracy i otwartość na innych. Współpracowaliśmy od 1968 roku, bo wtedy przyszedłem do Starego Bielska”.

Równie ceniony jest wrocławski laureat, Henryk Dominik. „Wiadomość o nagrodzie przyjąłem z wielką radością, tym bardziej, że jest to już piąty laureat z naszej parafii Opatrzności Bożej, po Janie Pellarze, Januszu Witcie, Centrum Diakonii i Edukacji im. M. Lutra oraz mojej skromnej osobie – mówił bp Ryszard Bogusz z Wrocławia. – Szczególnie cenię pana Henryka Dominika za początkowy okres mojej służby we Wrocławiu, gdy wspierał mnie aktywnie działając w radzie parafialnej i w codziennym życiu parafii. Jak na owe trudne czasy w naszym kraju, był w swoich politycznych po-

reatka jest wymagającą wychowawczynią, nauczycielką i dyrygentką. Uważa, że „na chwałę Bogu trzeba śpiewać i grać najlepiej, jak się potrafi”. Nigdy nie można powiedzieć „to już jest dobre”.

Zaangażowanie, wkład pracy i jej efekty zostały dostrzeżone – otrzymała wiele nagród, odznaczeń i wyróżnień państwowych i resortowych. Najważniejsze to: *Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski* nadany naszej laureatce przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę w 1991 r., odznaka *Zasłużony Działacz Kultury*, *Złota Odznaka Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego* oraz nagroda indywidualna I stopnia Dyrektora Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie za „szczególny wkład w rozwój edukacji artystycznej w Polsce”. Z okazji 100-lecia chóru i 30-lecia jej pracy z *Cantate* otrzymała w 2002 r. *Odnagę Honorową z Laurem* nadaną przez Zarząd Główny Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. W 2006 roku otrzymała „Różę Lutra” – najwyższe wyróżnienie diecezji katowickiej.

Nagroda im. ks. Leopolda Otto została jej przyznana za wielki wkład w rozwój działalności chóralnej w diecezji katowickiej, a przez to dawanie dobrego świadectwa kultury ewangelickiej, za talent pedagogiczny i wychowawczy wykorzystywane do zachęcania do śpiewania młodych pokoleń, wyszukiwanie i propagowanie pieśni ewangelickich oraz osobistą postawę pełną zaangażowania, i poświęcenia w każdej sprawie.

bp Marian Niemiec

Otwarcie na drugiego człowieka



Henryk Dominik

Urodził się w Radomsku i tam ukończył liceum humanistyczne w 1950 roku. Studiował historię w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi i później podjął długoletnią pracę w placówkach oświatowych w Katowicach, a potem w liceach we Wrocławiu.

Henryk Dominik uczestniczył w tworzeniu świeckiego ewangelickiego czasopisma „Słowo i Myśl” i współpracuje z nim do dzisiaj. Długoletnia współpraca łączy go ze „Zwiastunem Ewangelickim”, z „Posłem Ewangelickim” w Londynie, z czesko-polskim pismem Kościoła na Zaozliu „Przitelem”, „Gazetą Ewangelicką” w Cieszynie i „Evangelische Zeitung” w Hanowerze.

Był także w gronie twórców polskiej sekcji międzynarodowego radia biblijnego Trans World Radio, gdzie do dnia dzisiejszego nadano już około tysiąca jego audycji. Wspomaga też artykułami pismo polskiego zboru luterńskiego w Toronto w Kanadzie. Poza tym ma stałe kontakty z wieloma parafianami w Cieszyńskim, na Mazurach, a poprzez radio i „Zwiastun Ewangelicki” ze słuchaczami z Zaozlia i innych krajów. W parafii prowadzi część godzin biblijnych.



Wręczenie statuetek laureatom

gładach człowiekiem umiarkowanym, nie propagował działań destrukcyjnych. Bardzo dobrze się nam współpracowało. O tym, jak poważany był w parafii, niech świadczy fakt, że kiedy zapragnął powrotu z Mazur, gdzie przeniósł się po przejściu na emeryturę, rada parafialna nie miała żadnych obiekcji, żeby przygotować mieszkanie

dla państwa Dominików i ściągnąć go z powrotem. Jest do dziś zaangażowany w parafii i jeszcze bardzo wiele może zrobić dla naszego Kościoła”.

Inny laureat, nagrodzony za działania na rzecz porozumienia i pojednania, Janusz Witt, tak opowiada o chwili, gdy dowiedział się o tegorocznej nagrodzie: „Pierwsza moja reakcja była ta-

ka: O, to nasza parafia będzie jeszcze mocniej reprezentowana wśród laureatów! Potem od razu zacząłem wspominać wspólną pracę w szkole, spotkania w parafii, działaliśmy razem w Polskim Towarzystwie Ewangelickim. Podziwiam go za jego felietony, bo to jest bardzo trudna forma literacka. Poza tym za jego odwagę: bywa często

Laureat jest mistrzem krótkich form literackich, miniesejów i felietonów. Gatunki te wymagają od autora erudycyjnej wiedzy i znakomitego warsztatu. Cechy te charakteryzują laureata. Wpisuje się on w grono znakomitych felietonistów podejmujących w swych tekstach problematykę religijną, by przypomnieć choćby laureata Nagrody im. ks. Leopolda Otto – Jerzego Pilcha. Jego dorobek jest imponująco bogaty. Zaświadcza o wielkiej pracowitości i systematyczności. Jak trudne jest dotrzymanie regularnych terminów oddania kolejnego artykułu, wiedzą tylko sami felietoniści.

Wielu czytelników rozpoczyna czytanie „Zwiastuna Ewangelickiego” od lektury kolejnego tekstu naszego laureata. Sam do nich należą i cieszę się, że dzielimy sąsiednie kolumny. Znakomity hermeneuta Hans Georg Gadamer stwierdził, że w tekście spotykają się dwa horyzonty: autora i czytelnika. Niosą one w sobie wiedzę o świecie właściwą obu tym osobom. Jeśli te horyzonty się zbliżają – a tak dzieje się w przypadku naszego autora i jego czytelników – mamy do czynienia z tekstami o doniosłym, ogólnoludzkim znaczeniu. Ta wspólnota wynika z ich kerygmatycznego charakteru (odnoszącego się do podstawowych prawd Ewangelii – przyp. red.). Pisane są z pozycji człowieka wierzącego, zatroskanego losem swojego Kościoła i współwyznawców. Teksty Henryka Dominika składają się do zadumy, refleksji, często prowokują do podjęcia dialogu, ale zawsze jest to dialog w duchu Buberowskiej pary słów „ja-ty”, otwarcia na drugiego człowieka.

Henryk Dominik zostaje wyróżniony przez kapitułę Nagrody im. ks. Leopolda Otto za działalność publicystyczną, a szczególnie za długoletnie ewangelizowanie na falach radiowych i słowem drukowanym na łamach wielu czasopism oraz za systematyczną służbę przybliżania Słowa Bożego w kręgach parafialnych i innych środowiskach.

Bogdan Zeler

Cztery punkty zaangażowania



Jan Czyż

Szukając co roku laureatów Nagrody imienia ks. Leopolda Otto stawiamy sobie pytanie: w jakich dziedzinach dana osoba podąża w życiu śladami tego duchownego, założyciela „Zwiastuna Ewangelickiego”?

Przy tegoroczny laureacie Janie Czyżu odpowiedź składa się minimum z czterech punktów: muzyka, zwiastowanie Słowa Bożego, diakonia, służba dla dobra całego Kościoła.

Zanim padnie rozwinięcie poszczególnych punktów pozwolę sobie zacytować laureata, który krótko tak przedstawia swoją drogę życiową. „Urodziłem się 11 kwietnia 1935 r. w Starym Bielsku. W roku 1945 w Mysłowicach zginął mój ojciec, a matka zmarła w Starym Bielsku w 1946 roku. Wtedy zamieszkałem u państwa Grygów. Po confirmacji uczyłem w szkółce niedzielnej i śpiewałem w chórze. Po ślubie z chórzystką zamieszkałem na plebanii i znalazłem się pod wpływem ks. Tadeusza Wojaka. Skończyłem kurs dla dyrygentów i organistów oraz ewangelistów (Cieszyn 1958-1960). Jako wykładowca studiów biblijnych pracowałem w wielu parafiach diecezji cieszyńskiej, aż do 2015 r. Razem z ks. Andrzejem Czyżem, ks. Emilem Gajdaczem i Maciejem Oczkowskim udzielaliśmy się na ewangelizacjach w Dziegiełowie, w Krakowie i na Mazurach. Przez wiele kadencji byłem członkiem rady parafialnej w Starym Bielsku, a także jej kuratorem. Byłem też członkiem zgromadzenia diecezjalnego i Synodu Kościoła. Parafianie kojarzą mnie najbardziej z grą na organach w Starym Bielsku, co czynię od 1961 roku do teraz”.



Chór parafialny ze Starego Bielska

niezadowolony z naszej ekumenii i rąbnie czasem ostro, i często ma rację. To dlatego, że stawia sobie i innym wysokie wymagania. Jako felietonista może sobie na tę bezkompromisowość pozwolić, podczas gdy my, w ramach lokalnej ekumenicznej współpracy, musimy być raczej dyplomatami”.

Podobnego zdania są chorzowscy i rybniccy chórzyci o Adelajdzie Romańskiej: wysoko stawia poprzeczkę. „Śpiewałem w chórze w liceum i gdy do Rybnika przysłała pani Adelajda Romańska, poszliśmy z bratem na

próbę z ciekawości” – mówi były chórzysta Tomasz Niemiec, który obecnie mieszka w Poznaniu. Śpiewali, a wraz z nimi ich mama i ciocia, dopóki obaj nie wyjechali na studia. „Cenię ją za determinację, z jaką wzięła się za postawienie chóru na nogi po szesnastu latach przerwy, doceniam, że poświęciła się temu całkowicie. Z tego powodu pewnie nie przeszkadzało nam, że była surową nauczycielką. Wtedy zresztą marzył mi się trudniejszy repertuar, z perspektywy czasu widzę, że po prostu znała moż-

liwości grupy i specyfikę jej funkcjonowania. To też było jej cenną zaletą”.

„Ta nagroda trafiła do właściwej osoby, bo to człowiek-instytucja, wymagająca, ale oddana w pełni chórowi – mówi prezes chorzowskiego chóru parafialnego *Cantate* Gabriela Wasik, która zaczęła śpiewać po konfirmacji, a potem miała 15 lat przerwy. – Przez ten czas pani Adelajda cały czas mnie zapraszała na próby. Właśnie za tę konsekwencję najbardziej ją cenię, za to, że starała się ciągle o nowe, zwłaszcza młode głosy. W końcu, gdy wróciłam do chóru, nasza dyrygentka namówiła też do tego mojego ojca, który był chórzystą w młodości, a wkrótce także moją córkę. Podziwiam też jej energię i niespożyte siły – po przeprowadzce pracuje dalej, tyle że z rybnickim chórem *Canto Deo*. I jak z nami, jak zawsze mawiała, na chwałę Boga”.

Magdalena Legendź

zdjęcia: Izabela Barabosz,

ks. Jerzy Below

więcej zdjęć: www.zwiastun.pl

Z kolei obecny proboszcz parafii w Starym Bielsku ks. Piotr Szarek tak charakteryzuje laureata: „Początki służby Jana Czyża w Kościele na Śląsku Cieszyńskim trzeba sobie wyobrazić jako powojenny start w życie 11-letniej sieroty, która straciła w ciągu roku rodziców i dom rodzinny. Rodzeństwo zostało rozproszone. Punktami identyfikacji mogła być tylko wiara, Kościół i okolica Starego Bielska. To pragnienie związania życia z Kościołem dostrzegł ks. Tadeusz Wojak, który wskazał młodemu chłopakowi dom Boży jako dom na całe życie. Należałoby zapytać, dlaczego Jan Czyż nie został księdzem i biskupem? Nie znam odpowiedzi na to pytanie. Może przez skromność. W każdym razie pan Janek pozostaje nieformalnym proboszczem parafii Stare Bielsko, tak w muzycznych kwestiach należących do kantora, jak i w administracyjnych gwarancjach ciągłości tradycji parafialnych. Każda jego nieobecność w parafii jest natychmiast zauważana i komentowana pytaniem: Kiedy wróci pan Janek?”

Zacznijmy więc od **muzyki**. Ta aktywność trwa już 54 lata i składa się z dwóch części. Po pierwsze, Jan Czyż ponad pół wieku zasiada za kontuarem organów w kościele w Starym Bielsku oraz w Kamienicy w czasie niedzielnych i tygodniowych nabożeństw, a także w czasie pogrzebów. To on wykształcił u parafian właściwe tempo śpiewu.

Po drugie, jest dyrygentem parafialnego chóru. To także długoletnia działalność. Stworzył i utrzymał rodzinną atmosferę, potrafił nawiązać kontakt z najstarszymi i najmłodszymi członkami chóru. Kiedy przed wyjazdem do Niemiec trzeba było ćwiczyć pieśni, był też nauczycielem języka niemieckiego. Przy tej działalności często przechodzimy do porządku dziennego, bo przecież organista i dyrygent chóru to taka zwykła rzecz. Są w każdej parafii.

To jest jednak bardzo trudne i wyczerpujące zaangażowanie. Systematyczna, prawie codzienna służba muzyczna przez wiele lat godna jest najwyższego uhonorowania. Pamiętamy w parafiach

o duchownych, pamiętajmy też o organistach i dyrygentach chórow. Oni wspólnie tworzą niedzielne nabożeństwa.

Kolejny punkt to **zwiastowanie Słowa Bożego**. Pan Jan Czyż jest także ewangelistą, czyli świeckim kaznodzieją prowadzącym ewangelizację i godziny biblijne. Przez długie dziesięciolecia był wsparciem dla kolejnych proboszczów w Starym Bielsku. Jednocześnie, jak sam wspomina, tę służbę prowadził w innych parafiach, praktycznie w całej Polsce.

Następna aktywność to **diakonia**, czyli służba odwiedzinowo-kosmetyczna. Dlaczego tak została nazwana – oddajmy znowu głos ks. Piotrowi Szarkowi, który tak opisuje te działania naszego laureata: „Liczni parafianie wspominają służbę odwiedzinowo-kosmetyczną pana Janka, który jako zawodowy fryzjer oraz ewangelista odwiedzając chorych w szpitalu wykonywał tam braterskie golenie i strzyżenie na tzw. „kasę chorych”, czyli za Bóg zapłać. Być w szpitalu, otrzymywać tam „Zwiastuna”, słyszeć słowa pociechy od organisty i być tam strzyżonym – to dopiero były czasy i sytuacje”.

I wreszcie, **służba dla dobra całego Kościoła**. Nasz laureat swoje zaangażowanie pokazał też uczestnicząc w różnych gremiach kierowniczych w Kościele. Najpierw w pracach rady parafialnej rodzimej parafii, dodatkowo będąc wiele lat jej kuratorem, czyli świeckim przewodniczącym.

Brał też udział w sesjach zgromadzenia diecezjalnego, czyli w dzisiejszym rozumieniu synodu diecezji cieszyńskiej. Na gruncie tych aktywności został wybrany do Synodu Kościoła, a zatem pracował również w najwyższym gremium kościelnym.

Jego zaangażowanie, a także uśmiech i gotowość do pomocy, towarzyszy nam w Starym Bielsku, ale też w innych miejscach w naszym Kościele już ponad 50 lat i za to chcemy mu dziś podziękować tą nagrodą.

ks. Jerzy Below